MATKO BOŻA TRĄBKOWSKA PRZYCZYŃ SIĘ ZA NAMI

KANA

PISMO PARAFII SANKTUARIUM MARYJNEGO W TRĄBKACH WIELKICH

Lipiec 2002 Nr 7 (67)

Na wszystkich
drogach życia,
gdzie posłałeś mnie,
o Tobie Boże myślę,
wszędzie szukam Cię.
O Boże mój,
dziękuję Ci
za bezmiar
Twoich łask,
Za radość Twą,
za miłość Twą,
za każdą chwilę dnia.

15-LECIE KORONACJI
Cudownego Obrazu Matki Bożej Trąbkowskiej

Często na rodzinnych uroczystościach jubileuszowych bliscy i przyjaciele śpiewają: „Jak szybko mijają chwile, jak szybko mija czas…”

Ta sama refleksja towarzyszy 15. rocznicy koronacji Cudownego Obrazu w naszym Sanktuarium.

Wspominam te chwile, gdy wszyscy kapłani naszego dekanatu we wrześniu 1986 r. udali się do ks. Arcybiskupa dra Tadeusza Gocłowskiego, by wspólnie przedstawić prośbę o podjęcie starań w Stolicy Apostolskiej, aby wyraziła zgodę na papieską koronację naszego obrazu. I oto 2 lutego 1987 r. otrzymaliśmy dekret Stolicy Apostolskiej zezwalający na ukoronowanie Cudownego Obrazu papieskimi koronami. Przygotowaniem do koronacji była 9-tygodniowa Nowenna zakończona pielgrzymką 80 parafian na Jasną Górę, założenie Rycerstwa Niepokalanej oraz wprowadzenie Apelu Jasnogórskiego (w maju 1987 r. odbywał się on codziennie o godz. 21.00). Nie tylko nasi parafianie, ale także wierni z parafii sąsiednich: Mierzeszyna, Pręgowa, Straszyna, Gdańska Św. Wojciecha, Łostowic i parafii pw. św. Ignacego w Gdańsku Oruni włączyli się w dekorację trasy z Trąbek Wielkich do Bazyliki Mariackiej, gdzie uroczyście, w asyście obydwu biskupów i około 130 samochodów przewieziono w specjalnym feretronie Cudowny Obraz Matki Bożej do koronacji.

Koronacji dokonał osobiście Ojciec Święty 12 czerwca 1987 r. podczas Mszy św. dla ludzi pracy z całej Polski. Przed przystąpieniem do ukoronowania Cudownego Obrazu Matki Bożej Ojciec Święty powiedział znamienne słowa: „Ukoronujemy teraz Obraz Matki Bożej z Trąbek Wielkich otoczony czcią Ludu Bożego na ziemi gdańskiej od 300 lat. W ten sposób na początku Roku Maryjnego – to pierwszy tydzień – wyrażamy naszą miłość do Matki Odkupiciela człowieka i zawierzamy Jej macierzyńskiej opiece raz jeszcze, tu na gdańskiej ziemi cały świat pracy” (MDG-6/1987/s. 230).

Po koronacji początkowo Obraz umieszczono w kaplicy Opatrzności Bożej w Gdańsku Zaspie. Potem przewieziony został do Bazyliki Katedralnej w Oliwie i umieszczony w kaplicy Opatów Oliwskich. 15 sierpnia został przewieziony do Bazyliki Mariackiej w Gdańsku na uroczystości odpustowe. Uroczysty powrót Obrazu nastąpił 5 września 1987 r. w asyście 150 samochodów. Od tego czasu wprowadzony został tygodniowy odpust ku czci Matki Bożej w tajemnicy Jej Narodzenia.

Nadmienię, że ofiarodawcami biżuterii na złote korony byli nasi parafianie. Włączyli się również parafianie z Mierzeszyna oraz indywidualni ofiarodawcy, np. ks. kanonik

Koncelebrowana Msza św. upamiętniająca 15-lecie koronacji Cudownego Obrazu.

Gerard Borys – wicedziekan i proboszcz w Mierzeszynie, ks. kanonik dziekan Władysław Matys z parafii Bożego Ciała w Gdańsku, jak również ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski. Korony wykonał w Szczecinie złotnik Zygmunt Zieliński, a podawali je do poświęcenia Papieżowi pan Bronisław Laga i pan Józef Sroka. Pan Bronisław Laga swoim tarpanem, specjalnie do tego przygotowanym, przywiózł Cudowny Obraz z Bazyliki Mariackiej do Trąbek Wielkich.

Na jubileusz 10-lecia koronacji przybył arcypasterz gdański Tadeusz Gocłowski i uroczyście przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej przez kapłanów dekanatu. Podczas tej uroczystości dokonał poświęcenia dzwonnicy i nowych dużych organów. Dla uczczenia tego jubileuszu w kościele wymieniona została posadzka. Nowa granitowa posadzka położona została przez p. Piotra Torbickiego.

12 czerwca bieżącego roku obchodziliśmy 15-lecie koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej. Za zgodą władz szkolnych tego dnia odbyły się przed południem Msze św. dla uczniów szkoły podstawowej oraz dla uczniów gimnazjum. Homilię o Matce Bożej wygłosił ks. Leon Dąbski z kościoła św. Elżbiety w Gdańsku. W koncelebrze uczestniczył ks. Kazimierz Glama, proboszcz z Postołowa.

O godzinie 15.00 przed wystawionym w monstrancji Najświętszym Sakramentem odmawialiśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego i część III Różańca.

O godzinie 18.00 w koncelebrze 8 księży odprawiona została uroczysta Msza św., podczas której homilię wygłosił nasz rodak ks. mgr Krzysztof Sroka. W bardzo interesujący sposób przedstawił wiernym historyczny zarys rozwoju kultu Matki Bożej Trąbkowskiej.

Obchody jubileuszowe zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim o godzinie 21.00 z udziałem Wspólnoty Neokatehumenalnej.

Wydaje się, że jubileusz 15-lecia okrył wielkim smutkiem oblicze Matki Bożej z powodu miernej frekwencji wiernych na centralnej uroczystości o godzinie 18.00. Pomyślałem: Dobrze, że nie zaprosiłem księdza Biskupa, bo i wszyscy obecni oblaliby się wstydem. Jest mi przykro, że parafianie nie żyją tym, co stanowi o ich wyróżnieniu spośród innych parafii, że miłość do Matki Bożej jest tak płytka i uzależniona od sytuacji, wg porzekadła: „Gdy trwoga, to do Boga". Ten brak głębszej pobożności maryjnej przejawia się w mizernym uczestnictwie w sobotnich nowennach, nabożeństwach fatimskich, a nawet tygodniowym odpuście. Przybywający do naszego Sanktuarium pielgrzymi zyskują więcej łask – o czym dowiaduję się z prywatnych rozmów – niż parafianie, którzy w większości okazują Matce Bożej chłodną obojętność. Pustawy jest nasz kościół na nowennach, na nabożeństwach majowych i różańcowych. Parafianie niechętnie włączają się do Żywego Różańca, a nawet nie wszyscy jego członkowie odmawiają codziennie 10 „Zdrowaś Maryjo". Tylko nieliczna „reszta" – to wierni czciciele i ukochani synowie i córki Maryi.

Powiedzcie drodzy Parafianie – co mamy czynić, by Maryja nie odwróciła od nas swojego Oblicza?

ks. E. Szymański

NIECH SŁOWO BOŻE KSZTAŁTUJE
nasze codzienne wysiłki – Lipiec 2002

7 lipca: 14. niedziela zwykła

Za 9,9–10
Rz 8,9.11–13
Mt 11,25–30

„Przyjdźcie do Mnie"

Spotkania z Bogiem. Czasem w kościele, w samotności, w ciszy, w skupieniu, na modlitwie, w jakimś olśnieniu, w głębi twojego serca. Czasem w poczuciu doznanej krzywdy, niesprawiedliwości, w wyrzutach sumienia, w uznaniu swojej winy. Czasem w geście wyciągniętej dłoni, przebaczeniu, w uśmiechu, któregoś nie oczekiwał, w dobroci,

na którą zupełnie nie liczyłeś, w pomocy, której ktoś ci niespodziewanie udzielił. Czasem w zrywie twojego serca na widok piękna, cierpienia, nieszczęścia – błyśnie w tobie jak światło w mroku.

14 lipca: 15. niedziela zwykła

Iz 55,10–11
Rz 8,18–23
Mt 13,1–23

„Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?"

Przypowieści Jezusowe. I te największe – o synu marnotrawnym, o Samarytaninie, o bogaczu i Łazarzu, o faryzeuszu i celniku modlącym się w świątyni. I te całkiem drobne, choćby o tym, że światła nie stawia się pod korcem, ale na świeczniku, że Królestwo Boże podobne jest do kwasu, który kobieta wkłada w trzy miary mąki, do drogocennej perły, do skarbu ukrytego w roli.

Przypowieści Jezusowe. Chociaż już znamy ich treść prawie na pamięć, chociaż od samego dzieciństwa przesypują się przed nami jak drogocenne kamienie, wciąż jednak przebłyskują nowym blaskiem. Wciąż, co chwila, odkrywamy nowe wartości, elementy przedtem nie zauważone, prawdy, które nas zdumiewają. A czasem zdarzy się, że zobaczymy w nich nasze własne życie i zawstydzimy się.

21 lipca: 16. niedziela zwykła

Mdr 12,13.16–19
Rz 8,26–27
Mt 13,24–43

„Nieprzyjaciel nasiał chwastu między pszenicę"

Do kogo ja należę: do dobra, które jest we mnie, czy do zła. Co mnie stanowi: moje dobro, czy moje zło. Kim ja właściwie jestem: moim dobrem, czy moim złem. I tak rozdwojeni pomiędzy naszą interesowność i bezinteresowność, podejrzliwość i szczerość, agresywność i czułość, chciwość i wielkoduszność, nienawiść i oddanie, zazdrość i życzliwość – kształtujemy swoją osobowość kolejnymi decyzjami.

28 lipca: 17. niedziela zwykła

1 Krl 3,5.7–12
Rz 8,28–30
Mt 13,44–52

„Sprzedał wszystko, co miał"

Pan Bóg kocha szczególnie tych, którzy nie pchają się w ogonkach, którzy nie zajmują najlepszych miejsc w autobusach, tramwajach i pociągach.

Pan Bóg kocha szczególnie tych, którzy nie upierają się przy swoim, którzy nie muszą mieć zawsze racji.

Pan Bóg kocha szczególnie tych, którzy nie muszą mieć najmodniejszych ubrań, najnowocześniejszych sprzętów.

Pan Bóg kocha szczególnie tych, którzy mogą spokojnie spać, choć poniosą klęskę, stratę, choć im się coś nie uda, choć nie potrafią sobie załatwić jakiejś ważnej sprawy.

Pan Bóg szczególnie ich kocha – oni Pana Boga szczególnie kochają.

Oprac. ks. E. Szymański

OJCIEC PIO
Niezwykły święty naszych czasów

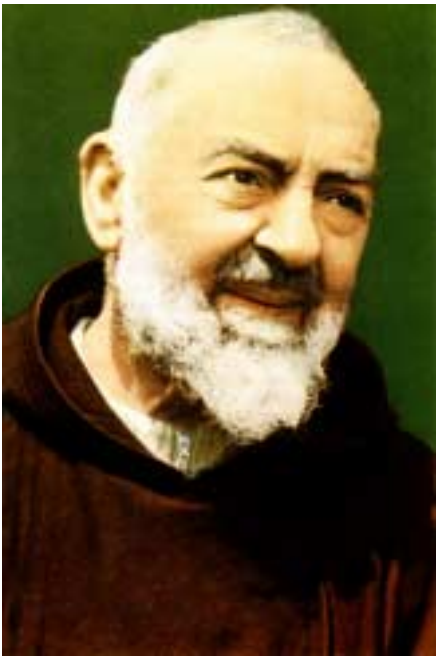

Św. Ojciec Pio.

W niedzielę 16 czerwca 2002 r. Ojciec Święty Jan Paweł II – wielki czciciel Ojca Pio – dokonał kanonizacji (czyli zaliczył do grona świętych) włoskiego stygmatyka naszych czasów, Ojca Pio.

Pragnę raz jeszcze przybliżyć czytelnikom „Kany" tego niezwykłego kapłana-stygmatyka, którego sława świętości obiega cały świat.

Jako zakonnik zawsze starał się być we wszystkim posłuszny władzy kościelnej, choć od niej doznał niezwykłych przykrości. Zarzucono mu kontakty z szatanem, oszustwa, skorumpowanie moralne. Książki o nim znalazły się na kościelnym indeksie. Władza kościelna pięciokrotnie nakładała na niego dotkliwe kary.

Ojciec Pio urodził się 25 maja 1887 r. w miejscowości Pietrelcina na południu Włoch w rodzinie Grazio i Marii Forgione. W 1903 roku wstąpił do zakonu kapucynów gdzie przyjął imię zakonne Pio. W zakonie ukończył szkołę średnią, a zdobywszy potrzebne wykształcenie filozoficzno-teologiczne, 10 sierpnia 1910 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po odprawieniu Prymicji, ze względu na zły stan zdrowia, pozostał w rodzinnej miejscowości. Tajemnicza choroba powodowała tak wysoką gorączkę, że nie można jej było zmierzyć zwykłym termometrem, z powodu przekroczenia skali podziałki.

W miesiąc po otrzymaniu święceń kapłańskich, pojawiły się na dłoniach Ojca Pio znaki krzyżowania. W roku 1918 pojawiły się one jeszcze na stopach i boku. Medycznie niewytłumaczalne – orzekli lekarze o jego ranach, z których nieustannie sączyła się krew, a zarazem nigdy nie uległy zakażeniu. Sam święty wspomina, że 5 sierpnia 1918 r. tajemnicza postać przeszyła mu serce włócznią, pozostawiając

stale krwawiącą ranę tzw. transwerberację, czyli przebicie na wylot. Rany te przynosiły mu wielkie cierpienie.

Pierwszą odnotowaną w dziejach osobą posiadającą stygmaty był św. Franciszek z Asyżu. Ojciec Pio był prawdopodobnie pierwszym kapłanem obdarzonym tym szczególnym przywilejem Chrystusowym. Przez wiele lat trwały badania lekarskie i psychiatryczne Ojca Pio, które miały wyjaśnić istotę niezwykłych zjawisk. Stały się też powodem restrykcji władz kościelnych. Zabroniono mu spowiadać, publicznie odprawiać Mszę św., odpowiadać na listy, a nawet wyglądać przez okno swojego pokoju. Przez pewien czas w pokoju, gdzie przyjmował odwiedzających, założono podsłuch. Święty znosił te ograniczenia pogodnie i posłusznie, widząc w nich swój udział w męce Chrystusa. Nigdy nie narzekał na decyzje przełożonych. Odmówił nawet narkozy przy operacji przepukliny, by przed lekarzami ukryć stygmaty.

Kiedyś pewien znany włoski ateista, który w laickiej prasie ośmieszył jego rany, oskarżając go o oszustwo naiwnych ludzi, przeżył wstrząs, gdy jego wnuk został uzdrowiony za wstawiennictwem Ojca Pio. Po spotkaniu z zakonnikiem nawrócił się. Jeden z lekarzy ateistów sugerował, że rany znikną, jeżeli przestanie je smarować jodyną. Okazało się to nieskuteczne. Inny lekarz twierdził, że rany te są wynikiem intensywnego myślenia o męce Chrystusa. Na to Ojciec Pio żartobliwie odpowiedział: „Powiedzcie mu aby intensywnie myślał o wołach. Zobaczymy, czy wyrosną mu rogi".

Stygmatów nie dało się ukryć. Przez nie stał się osobą publiczną i przedmiotem sporów i wątpliwości władz kościelnych odnośnie osobistej świętości. Inaczej reagowali wierni. Tłumnie przybywali, by uczestniczyć we Mszy św. odprawianej przez Ojca Pio lub przystąpić do spowiedzi świętej. Był apostołem konfesjonału. Niejednokrotnie 19 godzin dziennie słuchał spowiedzi. Czytał w myślach spowiadających się. Nieraz odmawiał udzielenia rozgrzeszenia, tłumacząc to nieszczerą spowiedzią. Nawracali się podejrzliwi sceptycy. Jedną z nawróconych była Italia Betti – komunistka, profesor matematyki. Po spotkaniu z Ojcem Pio rzuciła wszystko i przeniosła się w pobliże klasztoru, by wieść życie modlitwy. Papież Jan Paweł II, który w latach sześćdziesiątych spotkał się z Ojcem Pio, usłyszał od niego przepowiednię, że odegra wielką rolę w Kościele.

Ojciec Pio był człowiekiem o niezwykłych darach. Miewał nadprzyrodzone wizje. Pierwszą miał w wieku 5 lat. Od wczesnych lat doświadczał obecności swego Anioła Stróża, którego określał jako „kolegę z młodości". Sądził przez całe lata, że podobne doświadczenia mają także inni. „Ojciec tak z pokory zaprzecza, że nie widzi na własne oczy Matki Bożej", mówił swojemu spowiednikowi. Doświadczał także

szatańskich ataków. Był po nich posiniaczony, a niekiedy diabły robiły taką wrzawę, że do pokoju Ojca Pio przybywali współbracia z sąsiednich cel. Umiał czytać w myślach, przepowiadać przyszłe wydarzenia. Miał dar jednoczesnego przebywania w dwóch miejscach (bilokacja). Przejmujące nawrócenia, fizyczne uzdrowienia były niemal codziennym wydarzeniem. Za wstawiennictwem krakowskiego kardynała Karola Wojtyły uzdrowił polską lekarkę i psycholog profesor Wandę Półtawską z Krakowa, byłą więźniarkę z Ravensbrück. Tajemniczy zapach kwiatów zwiastował obecność Ojca Pio.

On sam nie rozumiał do końca tych zadziwiających darów. Po śmierci zakonnika, wcześniej przez niego przepowiedzianej, która nastąpiła 23 września 1968 roku, dary te były przyczyną trudnego procesu beatyfikacyjnego, trzykrotnie wstrzymanego przez Stolicę Apostolską. Za wyniesieniem Ojca Pio na ołtarze wypowiedziały się episkopaty wielu krajów, a wśród nich z Polski. Polscy biskupi wystosowali list postulacyjny do papieża Pawła VI o podjęcie skutecznych starań w celu wyniesienia na ołtarze włoskiego stygmatyka.

Cała dokumentacja działalności Ojca Pio za jego życia objęła 104 tomy. Po zatwierdzeniu przez Kościół cudu dokonanego za jego wstawiennictwem, polegającego na uzdrowieniu 45-letniej mieszkanki Salerino Gonsiglii De Martino, 2 maja 1999 r. Papież Jan Paweł II ogłosił Ojca Pio błogosławionym. Napływ wiernych z całego świata do Rzymu był tak wielki, że nie pomieścili się na Placu Św. Piotra i przyległych uliczkach. Śledzili więc ceremonię beatyfikacyjną na ogromnych ekranach umieszczonych przy bazylice św. Jana na Lateranie i przy klasztorze w San Giovanni Rotondo. Obecnie Ojciec Pio został zaliczony w poczet świętych. Bezprecedensowym wydarzeniem jest, by w tak krótkim czasie po beatyfikacji odbyła się kanonizacja.

Dziełem św. Ojca Pio jest Dom Ulgi w Cierpieniu. Szpital ten utrzymuje się wyłącznie z ofiar wiernych. Przyjmuje rocznie 60 tysięcy pacjentów. Przy nim znajduje się ośrodek dla dzieci niepełnosprawnych i dom dla ludzi starych. Szpital ten jest miejscem, w którym spotykają się medycyna z modlitwą.

Drugim dziełem świętego są grupy modlitewne założone w 1946 r. i rozwijające się prężnie po jego śmierci. Zostały oficjalnie uznane przez Stolicę Apostolską. Liczba grup sięga 3 tysięcy i obejmuje około pół miliona członków. Są one „promieniami światła i miłości". W Polsce pierwsza taka wspólnota powstała w Jarosławiu w 1974 r., a potem w Krakowie w 1983 r. Obecnie jest w Polsce około 60 grup modlitewnych Ojca Pio, a przewodzi im niestrudzenie o. Bogusław Piechuta, który od lat przemierza Polskę, inspirując tworzenie nowych grup.

ks. E. Szymański

KOBIETO, KIEDY PRZESTANIESZ ZAWRACAĆ MI GŁOWĘ?...

– Kobieto, kiedy przestaniesz zawracać mi głowę?...

Biedaczka stoi oniemiała, bo przecież nie wyrzekła jeszcze ani słowa. Pochodzi z San Giovanni Rotondo, mieszka z chorym mężem. Pewnego dnia, stwierdziwszy, że jego stan alarmująco się pogorszył i choremu grozi śmierć, zrozpaczona pobiegła do klasztoru, by polecić męża Ojcu Pio.

Ale jak zwykle wokół brata kłębi się gęsty tłum. Nie ma mowy, by przedrzeć się do niego na tyle blisko, żeby usłyszał prośbę.

Również do konfesjonału ciągnie się zniechęcająco długa kolejka. Biedaczka nie może czekać, musi się więc zadowolić proszeniem w myśli „świętego od cudów", żeby uzdrowił jej męża. Jeśli umrze i zostawi ją samą z dziećmi, jej położenie stanie się tragiczne.

Tymczasem Ojciec Pio podchodzi do ołtarza, by odprawić Mszę świętą. Ona usiłuje ze wszystkich sił przynajmniej zbliżyć się tam, ale zbity tłum nie pozwala jej nawet dostrzec zakonnika. Ze ściśniętym gardłem modli się więc bez przerwy i w myśli przekazuje swą naglącą prośbę.

Po nabożeństwie Ojciec Pio wchodzi do zakrystii i wreszcie kroczy korytarzem wiodącym do klasztoru. Tutaj, jakimś cudem, udało się dostać kobiecie. Kiedy jednak, widząc nadchodzącego Ojca Pio, ma otworzyć usta, on daje jej taką burę:

– Kobieto małej wiary, kiedy przestaniesz zawracać mi głowę i brzęczeć mi do uszu? Nie jestem głuchy! Powiedziałaś mi już o tym pięć razy, z prawa, z lewa, z przodu i z tyłu! Zrozumiałem... zrozumiałem... Biegnij do domu, i niech wszystko będzie dobrze...

Czy trzeba dodawać, że znalazła męża zupełnie zdrowego?

Fragment z książki Alessandro Pronzato „Ojciec Pio z Pietrelciny; Tajemnica radosna", Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 2002.

SYMBOLE CHRZEŚCIJAŃSKIE

Chleb

Związki chleba z liturgią sięgają Starego Testamentu. Miał rolę symbolu zapowiadającego Eucharystię.

Melchizedek, kapłan Boga Najwyższego, wymieniony w kanonie Mszy św. składał w ofierze chleb (Rdz 14,18).

Izraelici wychodząc z Egiptu jedli w pośpiechu chleb przaśny (ciasto nie zdążyło się zakwasić) (Wj 12,39). Na pamiątkę tego wyjścia co roku uroczyście obchodzili Paschę, w czasie której spożywali chleb przaśny – niekwaszony. Spożywali go przez cały tydzień Paschy – stąd nazwa święta Przaśników, czyli święta Niekwaszonego Chleba. Taki sam niekwaszony

chleb przemienił Pan Jezus w swoje Ciało podczas Ostatniej Wieczerzy.

Starotestamentalnym typem Eucharystii była też manna, którą Bóg karmił Izraelitów w czasie 40-letniej wędrówki przez pustynię do Ziemi Obiecanej (Wj 16,14 – 15).

Typem Eucharystii były też chleby pokładne leżące w świątyni w liczbie 12 (ze względu na 12 pokoleń izraelskich wywodzących się od 12 synów Jakuba). Chleby te kładziono przed Obliczem Pana, stąd też ich nazwa: chleby oblicza. Tylko kapłani mogli je spożywać.

Zapowiedzią Eucharystii był również podpłomyk przyniesiony przez anioła Eliaszowi na pustyni dla zaspokojenia głodu i wzmocnienia sił, by mógł przez 40 dni kontynuować wędrówkę (1 Krl 19,6 – 8).

Jezus rozmnażając chleb, by nakarmić zgłodniałe rzesze, które Go słuchały, zapowiada ustanowienie Eucharystii. „Chlebem, który Ja dam jest Ciało moje" (J 6,48).

Ustanowienia Eucharystii dokonał Jezus w Wielki Czwartek, kiedy to wziął chleb (przaśny), połamał go i dawał uczniom mówiąc: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje". (Mt 26,26).

Chleb eucharystyczny jest znakiem obecności Pana Jezusa wśród swojego ludu, ale też i znakiem jedności wiernych. „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my liczni tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba". (Kor 10,16 – 17).

Chleb był i jest nadal częstym motywem sztuki sakralnej. Również uroczystość I Komunii św. lub Bożego Ciała jest okazją, by dekorować świątynię wizerunkami chleba i kłosów zboża.

Wino

Wino to napój nieodzowny przy posiłku mieszkańców Ziemi Świętej i krajów południowych. Jest ono symbolem radości serca. Psalmista mówi, że Bóg stworzył je po to, by rozweselało serce (Ps 104,15). „Udręczeniem dla duszy jest wino pite w nadmiernej ilości" (Syr 31,27).

Wino było zapowiedzią Krwi Chrystusa, która obmyje wszystkich Jego wyznawców.

Pierwszym cudem Jezusa było przemienienie wody w wino w Kanie Galilejskiej, dokonane na prośbę Matki Najświętszej (J. 2,3 – 10). Ojcowie Kościoła widzieli w tym cudzie zapowiedź uczty w Królestwie Niebieskim.

Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus podał uczniom kielich z winem mówiąc: „Pijcie z niego wszyscy, bo to jest Moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana, na odpuszczenie grzechów" (Mt 26,27 – 28).

Winne grono, winny krzew, winnica – mają znaczenie symboliczne. „Winnicą Pana jest dom Izraela" (Iz 5,7). Winne grono niesione z Kanaanu przez wysłanników Mojżesza było symbolem bogactwa i żyzności ziemi (Lb 13,13).

Motyw winorośli, winogron przewija się w sztuce sakralnej. Jezus ugniatający stopami w tłoczni winne grona z krzyżem na ramionach i sączącymi krew ranami jest symbolem i zapowiedzią Uczty Eucharystycznej w niebie.

ks. E. Szymański

BUDUJEMY KOŚCIÓŁ W CZERNIEWIE

Wyrażam Wam głęboką wdzięczność, drodzy Parafianie, za wielką ofiarność i zrozumienie, jakie okazujecie dla będącego w budowie kościoła w Czerniewie. Wiem, że wieś jest bardzo uboga, a mimo to wspieracie to Boże dzieło ofiarą, modlitwą i pracą. Niech Boże Serce pełne Miłości Miłosiernej będzie nagrodą za Waszą hojność.

Nieustannie dziękuję tym, którzy co miesiąc podejmują trud zbierania ofiar. Niełatwe to zadanie, którego podjęli się tylko z głębokiej miłości i nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego.

Jestem wdzięczny firmie „Przembud" za 3-tygodniowe bezpłatne wypożyczenie rusztowania. Dziękuję p. Wróblowi z Postołowa, który pobrał tylko 50 % opłaty za przetarcie na bale i deski 50 m^3 dłużycy. Dołączam podziękowanie p. Budychowi, który bezinteresownie służył pomocą przy wznoszeniu murów świątyni i mam nadzieję, że po sianokosach jeszcze nam usłuży.

Dziękuję serdecznie mieszkańcom Czerniewa i Czerńca za bezpłatną codzienną pomoc w pracy przy budowie. W chwili, gdy piszę to podziękowanie, jest kładziony strop pod chór i wykonywane schody na przyszły chór kościelny. W trakcie budowy jest szalowanie pod pierwszy wieniec i pod strop nad zakrystią oraz pod schody.

Jeśli Bóg pozwoli, to w najbliższych dniach zostanie tam wylany beton. Dziękuję inspektorowi nadzoru mgr. inż. Jerzemu Bednarczykowi z Gdańska Wrzeszcza i projektantowi mgr. inż. Andrzejowi Błaszko za bezinteresowne nadzorowanie budowy naszego kościoła.

ks. E. Szymański

Budowa kościoła w Czerniewie, wykonywanie stropu pod chór, 22 czerwca 2002 r.

O WYCHOWANIU RAZ JESZCZE

O wychowaniu tyle już napisano. Jak ważny jest to problem, świadczy fakt podejmowania tego tematu w każdym czasie i przez każdą społeczność.

Już Marek Aureliusz, rzymski cesarz i filozof napisał:

Boże, daj mi pogodę ducha,
abym zgodził się z tym,
czego zmienić nie mogę,
odwagę,
abym zmienił to, co zmienić mogę,
i mądrość,
abym mógł odróżnić jedno
od drugiego.

Czyż nie sformułował on w tych lapidarnych słowach istotnych celów wychowawczych?

Można też proces wychowania traktować instrumentalnie w zależności od założeń ideologicznych, interesów grupowych, rasowych, itp.

Wychowanie to oddziaływanie na głębsze pokłady osobowości człowieka, odwoływanie się do jego najlepszej cząstki, mobilizowanie sił pozytywnych, inspirowanie do dobrego. Amerykański psycholog A. H. Maslow stwierdził: „Ludzie, którym zapewniono poczucie bezpieczeństwa i uczyniono ich silnymi w najwcześniejszych latach życia mają tendencję do pozostania takimi w obliczu jakichkolwiek zagrożeń i potem”.

A co jest owym „dobrem” w znaczeniu uniwersalnym? Odpowiadamy: szacunek dla siebie i innego człowieka, wyzwalanie sił do walki z własnymi ułomnościami i ograniczeniami, lenistwem, wygodnictwem i egoizmem, dostrzeganie innego człowieka i jego potrzeb, jego indywidualności i niepowtarzalności, uznanie jego ambicji i aspiracji, rozwijanie wrażliwości na krzywdę i niesprawiedliwość. Jaka jest więc w tym procesie rola szkoły?

Zgodzimy się bez wahania, że szkoła nie może ograniczać swojej roli do kształcenia wyłącznie sprawności intelektualnej człowieka. Historia daje aż zbyt wiele przykładów genialnych zbrodniarzy, cynicznych ideologów, inteligentnych malwersantów i złodziei. Istota człowieczeństwa nie mieści się w modelu doskonałych mózgów pozbawionych duszy i sumienia.

Wychowanie jest sterowaniem wewnętrznym dorastaniem człowieka i doskonaleniem jego osobowości z zachowaniem dystansu do relatywizmu moralnego. Mając na względzie te nadrzędne cele, szkoła nie może stać się miejscem, w którym dziecko jedynie walczy o coraz wyższą pozycję na liście rankingowej, obejmującej wyniki w nauce i zachowaniu, przeżywa jedynie uczucie zwycięstwa lub klęski, dąży do tryumfu za wszelką cenę lub wpada w lęk przed zdeptaniem i zepchnięciem z akceptowanej pozycji najlepszego. Sytuacja taka może w rezultacie prowadzić do ujawniania się stanów skrajnych – agresji lub apatii i depresji.

Mobilizowaniu możliwości uczniów i rozbudzaniu w nich aspiracji musi towarzyszyć ciepła zachęta

do ponawiania nieudanych prób pokonywania napotkanych przeszkód, dostrzeganie wkładu pracy i wykazywanych chęci, dyskretne wspomaganie i nagradzanie wysiłków, akceptowanie osoby bez względu na jej możliwości.

Normalnie rozwijające się dziecko ujawnia silną potrzebę ciągłego przekraczania swojego aktualnego stanu rozwojowego, zarówno fizycznego jak i intelektualnego. Rolą szkoły jest umiejętne ustawianie poprzeczki zadań w zależności od wieku i możliwości rozwojowych ucznia.

W dyskusjach nad wychowawczą rolą szkoły należy pamiętać, że proces kształcenia zawsze będzie się wiązał z procesem wychowania. Ich wspólnym celem jest wszechstronny i harmonijny rozwój człowieka. Nie wolno zapominać, że szkoła to instytucja, która oddziałuje na ucznia jako całość. Tworzą ją wszyscy pracownicy, od personelu pomocniczego, administrację, nauczycieli po kierownictwo. Nie można zatem ograniczać się jedynie do relacji uczeń-nauczyciel. Któż z nas nie pamięta ze swoich lat szkolnych woźnego, którego osobowość nadawała kolorytu całej szkole, a jego intuicyjne metody wychowawcze doskonale uzupełniały fachowość nauczycieli. Nie budziły uczniowskich sprzeciwów wymagania dyscypliny i kultury zachowania również poza salami lekcyjnymi, poparte autentyczną dyskrecją po jakże często surowym skarceniu winowajcy.

A czyż nie oddziaływała wychowawczo dobra, chociaż czasem zbyt nerwowa portierka, powierniczka chwilowych niepowodzeń uczniowskich, żywo reagująca na zachowanie młodzieży?

Obserwowane bywają również przez uczniów z uwagą i wnikliwością wzajemne stosunki wewnątrz grona pedagogicznego oraz między nauczycielami a pracownikami niepedagogicznymi. Należy się także liczyć z możliwością uczniowskiej oceny obiektywizmu i autentyzmu niektórych posunięć kierownictwa szkoły. Tu każdy fałsz może być zauważony i analizowany, deklaracje konfrontowane z postępowaniem w konkretnych sytuacjach.

A jakże istotne jest dzielenie się z uczniami nauczycielskimi wątpliwościami i wahaniami, poważne traktowanie ich stanowiska, wysłuchiwanie i przyjmowanie ich argumentów, obdarzanie zaufaniem mimo zdarzających się przypadków nadużywania go. Wewnętrzna przemiana człowieka warta jest zaryzykowania drobnych porażek i zaczynania wszystkiego od nowa, stwarzania sytuacji umożliwiających wycofanie się z popełnionych błędów. Zaufanie i wybaczenie ma częstokroć większą skuteczność niż karanie. Mobilizuje do walki ze swoimi słabościami i złymi skłonnościami.

Równie ważne miejsce w procesie wychowawczym odgrywa dialog oparty na umiejętności cierpliwego wysłuchania ucznia. Nauczyciel zdolny do empatii, czyli emocjonalnego utożsamiania się z wychowankiem, umie wywołać u siebie emocje, które przeżywa uczeń: raduje się jego radością, smuci się jego smutkiem. W ten sposób stwarza okazję do nawiązania z nim bliższego kontaktu emocjonalnego, odkrycia indywidualnych cech osobowości, rozpoznania powodów niewłaściwego zachowania. Im

młodsze dziecko, tym ważniejszą rolę odgrywa taka postawa.

Wychowawca musi zdawać sobie sprawę z faktu innego postrzegania świata przez dziecko, co związane jest zarówno z różnicą w zasobie doświadczeń życiowych i możliwości intelektualnych, jak i wrażliwością charakterystyczną dla danego okresu rozwoju. Jego rolą jest niesienie uczniom pomocy w poszerzaniu optyki, prowadzącej do prawidłowej oceny skali problemu poprzez cierpliwe wyjaśnienie i życzliwą radę.

Dziecko, które ma zapewnione bezpieczeństwo i miłość najbliższych, jest radosne i ufne, otwarte i szczere, aktywne i swobodne. Brak akceptacji i wiążące się z tym zagrożenie poczucia bezpieczeństwa rodzi agresję lub skrytość. Dziecko często strofowane i negatywnie oceniane przestaje starać się o to, by je kochano i podziwiano. Swoim negatywnym zachowaniem wyraża wewnętrzny sprzeciw i bunt przeciw niesprawiedliwości, która je dotyka. Zwłaszcza kara, by został osiągnięty jej sukces wychowawczy powinna być stosowana rozważnie i ostrożnie. Aby doprowadzić do jej zaakceptowania przez winowajcę, konieczna staje się analiza i ocena szkodliwości czynu poszukująca dróg naprawy zła.

W ostatecznym rozrachunku całokształt pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły ma na celu wszechstronny i harmonijny rozwój ucznia, obejmujący zarówno jego umiejętności znalezienia dla siebie godnego miejsca w społeczeństwie, jak i pełny rozwój duchowy. Młody człowiek wchodzący w dorosłe życie powinien odnajdywać równowagę wewnętrzną w różnorodnych sytuacjach, efektywnie współdziałać w ramach różnych wspólnot w skali mikro-i makrospołecznej, umieć korzystać z zasobów informacyjnych naszej cywilizacji.

Drugi wymiar, nie mniej ważny, stanowi zdolność do odczuwania piękna otaczającej przyrody, widzenie siebie jako integralnej jej części i włodarza jej zasobów. Jest to jednak temat do osobnej dyskusji.

dr Ferdynand Froissart

WZOROWE RODZINY

Podjęta przez dra Ferdynanda Froissarta inicjatywa promowania wzorowych rodzin w celu przeciwdziałania narastającej patologii społecznej w wielu rodzinach spotkała się z poparciem ks. arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego. Kapituła Promująca Wzorowe Rodziny ma swoją siedzibę przy Sanktuarium Matki Bożej w Trąbkach Wielkich. Ostatnio swoje poparcie dla tej inicjatywy wyraził Marszałek Województwa Pomorskiego Jan Zarębski. Obok podajemy kopię pisma Pana Marszałka.

Red.

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

80-810 Gdańsk, ul. Okopowa 21/27

Gdańsk, 28 maja 2002 r.

MW – I – 1982 /2002

Szanowny Pan
Ferdynand Froissart
Przewodniczący
Kapituły Promującej
Wzorowe Rodziny

Szanowny Panie,

Z zainteresowaniem zapoznałem się z informacją na temat podjętej przez Państwa inicjatywy na rzecz promowania wartości rodzinnych przez powołaną przy Sanktuarium Maryjnym w Trąbkach Wielkich Kapitułę Promującą Wzorowe Rodziny.

Mam nadzieję i życzę Państwu, aby podjęte dzieło pomogło promować i rozwijać wśród mieszkańców naszego regionu wartości rodzinne i pozytywnie wpłynęło na kształtowanie się postaw prorodzinnych wśród społeczności pomorskiej.

Z przykrością muszę jednocześnie poinformować, iż z uwagi na szczupłość środków finansowych Samorządu Województwa, a także obowiązujące w zakresie finansowania zadań przepisy nie będę mógł wesprzeć finansowo podjętych przez Państwa działań.

Z poważaniem,

Jan Zarębski

WYPOWIEDZI GIMNAZJALISTÓW

Wzorce, które chciałabym naśladować

Jest wiele wzorców osobowych, które uważam za godne naśladowania takich jak Abraham, Mojżesz, Samuel i wiele innych postaci, które posiadają szczere serca i pałają gorącą miłością do Boga. Uważam, że są oni naprawdę ważni dla młodzieży, gdyż my dopiero kształtujemy nasze charaktery i potrzebujemy dobrych przykładów do naśladowania.

Wiele wniosków powinniśmy wyciągnąć z życia Abrahama, człowieka głębokiej wiary. Do Abrahama odwołują się trzy monoteistyczne religie: judaizm, chrześcijaństwo i islam. Został powołany, by uwierzyć Bogu do końca, czego my czasami nie potrafimy. Jego powołanie jest drogą ciągłego wzrastania w tym zawierzeniu, drogą trudną i pełną wyrzeczeń, paradoksów, sytuacji nieoczekiwanych, nieznanych. Uwierzył – wbrew rozumowi – w to, co przerasta jego rozumowanie. Abrahamowi trudno było przyjąć wezwanie od Boga. Przecież opuścić dom, znaczyło pozbyć się zabezpieczenia na przyszłość, zostawić ziemię i udać się w nieznane, jednak bez wahania zaufał Bogu.

Wzorem nadziei i zaufania Bogu był także Mojżesz. Mojżesz wyratowany był z wód Nilu, a potem przygarnięty na dwór królewski, wzrastał nie zrywając kontaktu z hebrajskim środowiskiem, z którego pochodził. Spotykał się w ten sposób z chromatyczną sytuacją swych uciemiężonych rodaków. Mojżesz jest typowym przykładem człowieka Bożego, był przyjacielem Boga, posłuszny i wierny mu do końca. Mimo wielu trudów i barier, chociaż zamknięto mu drogę do ziemi obiecanej, zawsze pozostał wierny powierzonym mu zadaniom. Z nadzieją, że Bóg dotrzyma danego słowa, Mojżesz podjął się rzeczy niemożliwych.

Powinniśmy także umieć słuchać Boga tak jak Samuel. Słyszał on co mówi do niego Bóg i choć z początku trudno mu było w to uwierzyć, jego sercem kierowała szczera i gorąca miłość do Boga. Myślę, że te trzy postacie w szczególności zasługują na nasz podziw i uznanie.

Dorota Szypica, kl. III gim.

Dla każdego człowieka żyjącego we współczesnym świecie liczy się materializm. Prawie nikt nie naśladuje postaci ze Starego Testamentu. Można się starać aby choć odrobinę poświęcić siebie dla tych wielkich ludzi, którzy żyli przed Chrystusem. To oni dali nam jakby pierwsze wskazówki, jak żyć wielbiąc Boga i być naprawdę szczęśliwym. Musimy pamiętać, że w życiu nie liczą się tylko pieniądze, które zarabia ciało ale również te pieniądze, które zarabia nasza dusza.

Jednym ze starszych, biblijnych wzorców osobowych jest Mojżesz.

To właśnie On wyprowadził niewolników z Egiptu do Kanaan, Ziemi Obiecanej. Nie było Mu łatwo, bo miał do czynienia z ludźmi zatapiającymi się w materializmie. Ludzie ci ulepili sobie złotego cielca i do niego się modlili. Jednak Mojżesz swą wytrwałością i wielką siłą wiary pojednał wszystkich z Wszechmocnym. I my w naszym otoczeniu możemy zjednywać ludzi z Bogiem. Nie mamy wstydzić się naszej wiary, bo ona jest naszą chlubą.

Drugim wzorcem biblijnym jest Abraham. Został on powołany, by uwierzyć Bogu do końca. Jego życie nie było łatwe. On i Jego małżonka Sara nie mogli mieć potomstwa. Modlili się do Boga o potomstwo. Kiedy oboje byli już stuletnimi staruszkami stał się cud. Sara powiła syna o imieniu Izaak. Radość Abrahama przewyższała góry, ale Bóg postanowił wystawić Go na próbę. Powiedział mu Bóg, że ma udać się do kraju Moria i tam złożyć w ofierze swojego jedynego syna Izaaka. Abraham z potężnym bólem w sercu zrobił to, co Bóg mu kazał, raczej chciał to zrobić, bo Bóg wycofał swój rozkaz, kiedy widział, że Abraham jest Mu oddany. My możemy tak jak Abraham uwierzyć Bogu do końca.

Za ważny wzorzec osobowy możemy uznać także Salomona. Pan powołał go już w młodym wieku do służby i ofiary. Salomon również był dzieckiem kobiety, która nie mogła mieć dzieci. A jednak.

Sami widzimy, że biorąc przykład z tych wzorców możemy zajść dalej aniżeli wydając dużo pieniędzy.

Kamila Polasik, kl. III gim.

Kazanie na Górze

Kazanie na górze jest moim ulubionym fragmentem Pisma Świętego. Stało się tak za sprawą konwiwencji neokatechumenalnej w Sobieszewie. Była niedziela rano, gdy całą grupą wybraliśmy się na długi spacer. Początkowo nie wiedziałam gdzie i po co idziemy. W końcu dotarliśmy na miejsce. JEDEN z grupy neokatehumenalnej – Wojtek – stanął na pagórku i zaczął czytać Kazanie na Górze. Czytał to tak wspaniale. Wczuł się w to, co czytał. Nie było to bezpłciowe. W jego głosie słychać było zachwyt. Wydawało się, że czuł jakby sam Bóg dał mu szansę czytać tak wspaniały fragment Ewangelii. Stojąc tam i marznąc, bardzo się wzruszyłam. Wsłuchiwałam się w słowa, które z takim gorącym sercem czytał Wojtek.

Nie mam ulubionego momentu w tym fragmencie. Podoba mi się całość. Czytając, czuję obecność Boga. Nie wiem, może mi się wydaje, ale jest to takie piękne.

W Kazaniu na Górze Bóg uświadamia nam jak jesteśmy ważni. Pomaga nam bliżej zrozumieć dwa z dziesięciu przykazań bożych. Informuje nas jak ważna jest modlitwa. Jednym słowem Bóg uświadamia nam, co nas czeka za nieprzestrzeganie przykazań, jakie mogą być tego konsekwencje. Mówi nam jak one są ważne. I że nie oznaczają tylko np. NIE ZABIJAJ i tyle. To przykazanie ma się również do

szacunku bliźniego. Nie mogę przykazań ograniczać tylko do pewnych norm.

Z tego fragmentu najbardziej doświadczyłam i cały czas doświadczam „MIŁOŚCI DO BLIŹNIEGO". Często ranię bliźnich przez moje czyny, słowa itp. Również bliźni ranią mnie (moje uczucia). Trudno jest mi ufać ludziom. Na świecie jest tyle zła. Jedynymi osobami, którym ufam jest moja przyjaciółka no i – oczywiście Bóg. Chciałabym, aby w dzisiejszym świecie ludzie postępowali według przykazań, lecz jest to nierealne. Można tylko za ludzi się modlić. Ludzie nie ufają nawet Bogu, a nie wiedzą, że On jest zawsze z nimi.

Anna Jasińska, kl. II gim.

Ewangelia według św. Mateusza (rozdział 5, 6 i 7) dała mi wiele do myślenia, np. co w moim życiu idzie dobrze, a co źle.

Ósme przykazanie już kilka razy złamałam i wiem, że źle zrobiłam. Lecz cały czas próbuję to w jakiś sposób naprawić i powoli mi się to udaje.

Obłudnicy lubią w synagogach i na rogu ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Wiem, że niektórzy ludzie idą do kościoła nie aby się modlić, lecz pokazać się np. w nowym ubraniu, pogadać lub pokazać, że jedno modli się lepiej od drugiego. Gdy będę chciała się szczerze pomodlić mam iść do zacisznego miejsca i tam się modlić szczerze. W ten sposób moja modlitwa będzie dobrze wysłuchana i z pewnością spełniona. W Poście nie powinno się przybierać wyglądu ponurego, aby pokazać ludziom, że się pości. Wystarczy, że Bóg to widzi w naszym sercu.

Wielu ludzi gromadzi sobie skarby na ziemi, a w niebie nic z tego nie skorzystają, bo liczy się to, jak dotrzymuje się przykazań Bożych. Gdy ktoś kogoś sądzi, w ten sam sposób będzie osądzony. Niektórzy ludzie chcą sprowadzić na dobrą drogę innych, lecz sami gorsze grzechy popełnili, więc gdy chcemy kogoś naprawiać, powinniśmy najpierw oczyścić siebie, a później innych.

Są dwie w życiu drogi. Jedna zła, a druga dobra. Wielu ludzi wybiera złą drogę, bo jest łatwiejsza i szersza do przejścia życia. Przechodząc złą drogą, możemy się natknąć na różne nałogi i sekty. Niektórzy zaś wybierają dobrą drogę, która jest znacznie trudniejsza i węższa do przejścia. A przechodząc przez dobrą drogę należy modlić się do Boga, poświęcać się Bogu, pomagać innym i nie łamać przykazać Bożych.

W dzisiejszych czasach jest wiele sekt, z którymi możemy się zetknąć, więc musimy uważać, gdyż to sprowadza nas na złą drogę. Kto wypełnia godnie przykazania Boże jest roztropnym człowiekiem. Bo tylko ten człowiek, który nie będzie wypełniał przykazań Bożych zbuduje dom na piasku, gdy przyjdą ulewy i wiatry dom runie, a upadek jego będzie wielki. Człowiek roztropny zbuduje dom na skałach, gdzie ulewy i wiatry go nie zburzą.

Kamila Błaszczyk, kl. II gim.

DZIEŃ RODZINY W TRĄBKACH WIELKICH

Z chwilą gdy podjęliśmy decyzję o zorganizowaniu Dnia Rodziny, w naszej szkole rozpoczęły się intensywne przygotowania, a było to wiele tygodni przed 18 maja. Najwcześniej zabrały się do pracy koleżanki Irena Drożyńska, Sabina Stolc i Ewa Wojtas, które przygotowywały program imprezy, a co jeszcze trudniejsze, poszukiwały sponsorów, by plany mogły zostać zrealizowane. W wirze przygotowań czas szybko mijał, a w przededniu święta, gdy wszystko dopięte już było na ostatni guzik, z niepokojem patrzyliśmy w niebo zadając sobie pytanie: czy aura będzie dla nas łaskawa?

18 maja o 9^{00} dyrektor Elżbieta Gralak witała przybyłych gości i wręczała sponsorom podziękowania – słońce pięknie już świeciło i towarzyszyło nam aż do końca tego świątecznego dnia.

Pierwszym punktem programu był występ zespołu kociewskiego „Burczybas". Następnie sponsorzy, zaproszeni goście i rodzice mogli zapoznać się z dorobkiem szkoły oraz odwiedzić bogatą i barwną galerię prac uczniów, w której koleżanki Monika Rysiewicz i Koleta Szczepaniak do końca trwania festynu z sukcesem zachęcały do wydawania pieniążków. Przez długi czas nie malała kolejka po losy. Loteria fantowa prowadzona przez Agatę Caboń cieszyła się ogromnym powodzeniem. Żaden los nie był pusty!

Gdy jedni stali w kolejce oczekując, że los się do nich uśmiechnie, inni woleli zjeść kiełbaskę z rożna, wyśmienity bigos przygotowany przez pana Brzózkę lub wypić kawę i rozsmakować się w ciastach upieczonych przez mamy naszych uczniów. Zbędnych kalorii można było się szybko pozbyć w zawodach sportowych prowadzonych przez Janusza Jaromina. By nie przeoczyć żadnej z atrakcji wystarczyło wsłuchiwać się w głos pana Andrzeja Gralli, który w dowcipny sposób wcielił się w rolę konferansjera. Brzydkie garaże przed budynkiem szkoły w tym dniu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmieniły wygląd, dzięki rodzinnemu konkursowi plastycznemu „Moja ulubiona bajka", prowadzonemu przez Annę Wiśniewską. Konkurs „Potyczki Rodzinne" dostarczył wielu powodów do uśmiechu. Sabina Stolc dozowała emocje każąc mamusiom zbierać monety, tatusiom wiązać krawaty czy też ubijać pianę na czas. Liczną widownię zgromadził mini playback show przygotowany pod kierunkiem Doroty Jaszewskiej, w którym wystąpili laureaci wcześniejszych szkolnych eliminacji. Jury miało nie lada problem, by wybrać najlepszych z grona rozśpiewanych i roztańczonych młodych artystów. Na zwycięzców wszystkich konkurencji czekały nagrody, a dla całego grona pedagogicznego wielką nagrodą było duże zainteresowanie przybyłych na festyn mieszkańców, uśmiechy na twarzach dzieci i udana wspólna zabawa!

Wysiłek wszystkich nauczycieli, wielu rodziców (którym jeszcze raz gorąco dziękujemy) oraz hojność licznych darczyńców, sprawiły, że festyn się udał a szkoła nasza wzbogaci się o kolejny komputer.

Ewa Wojewódka

Występ zespołu kociewskiego „Burczybas” rozpoczął obchody dnia rodziny.

Scena z przedstawienia „Balladyny” w sobowidzkim kościele.

„BALLADYNA” W ŚWIĄTYNI

16.06.2002 r. prezbiterium świątyni w Sobowidzu przeniosło się do baśniowej krainy gdzieś w okolice jeziora Gopło. Działo się tak dzięki życzliwości księdza proboszcza Mariana Krzywdy i za sprawą młodzieży gimnazjalnej.

Droga do Balladyny

Po wystawianej w ubiegłym roku w tym samym miejscu i w tym samym czasie tragedii greckiej „Antygona” wybór padł na „Balladynę” bardziej z chęci większego zaprezentowania swoich umiejętności niż zrozumienia złożoności dramatu.

O tym, że „Balladyna” to tragedia o prawach moralnych, o istocie zła, jego podstępnej i niszczącej sile, to również prawda o mechanizmach władzy, ofiarach, których ona wymaga – młodzi adepci sztuki teatralnej przekonywali się stopniowo w trakcie pracy nad tekstem. Nie sposób przecież zagrać czegokolwiek bez zrozumienia sensu.

Reżyserowi uczniowskiego spektaklu niepodobna wypowiadać się na temat gry poszczególnych bohaterów, ponieważ znam każdą kroplę potu wylaną nad tym, aby najmniejsza, choćby epizodyczna, rola była czytelnie zagrana i jeszcze ubarwiona strojem własnego pomysłu i wykonania.

Realizując takie teatralne przedsięwzięcia, staram się pokazać młodemu człowiekowi czym jest praca w zespole, jaka jest w nim rola indywidualności, jak wzajemnie pracować, szanować się i cieszyć, a przede wszystkim ile wysiłku i trudu kosztuje i jak cudownie w efekcie smakuje sukces. A poczucie sukcesu jest niezbędne każdemu człowiekowi i kto wie, czy nie zaczyna się od umiejętnie zawiązanej sznurówki lub kokardki w wieku 4 czy 5 lat?

Oczywiście żaden teatr nie zaistnieje bez widzów. Serdecznie więc dziękuję WSZYSTKIM, którzy zechcieli niedzielne popołudnie spędzić z młodymi ludźmi, nagrodzić ich słowami uznania, owacją, słodyczami, poczęstunkiem… Zapewniam, że nie tylko dodali swoją obecnością splendoru z racji pełnionych funkcji w Urzędzie Gminy, Szkołach, ale przede wszystkim wskazali kierunek: „Młodości, ty nad poziomy wylatuj”. A przecież właśnie nam dorosłym – okrzepłym w swych zawodach, osiągnięciach – na wzlotach młodzieży zależy najbardziej.

Wiernych i nowych widzów zapraszamy za rok. Na co? – To jeszcze tajemnica.

Barbara Harbul

Obsada: Balladyna – Paulina Ciećko, Alina – Karolina Świeczkowska, Matka, Wdowa – Joanna Formela, Kirkor, Pan zamku – Marek Kotula, Filon, Pasterz – Izabela Sosnowska, Grabiec, Syn zakrystiana – Tomasz Schuchardt, Wawel, Dziejopis – Natalia Świętorecka, Sługa, Dziewica – Justyna Jaszewska, Strażnik – Adrian Waśniewski, Poseł – Marta Laskowska, Rycerz, Żołnierz

– Agnieszka Szczurowska, Fon Kostryn, Naczelnik straży zamku Kirkora, – Karolina Neumann, Lekarz Koronny – Anna Jasińska, Goniec I – Barbara Bąk, Goniec II – Krzysztofa Szeremeta, Paź – Joanna Świadek, Kanclerz – Natalia Rodnicka.

Osoby fantastyczne: Goplana, królowa Gopła – Kinga Kotula, Chochlik – Marta Brokos, Skierka – Anna Kosidło, Narrator – Dorota Płoska, Inspicjent – Marta Laskowska.

Kierownik dźwięku – Natalia Świętorecka, stroje – wg własnego projektu i wykonania aktorów, opracowanie i wykonanie plakatu – Dorota Płoska, Krzysztofa Szeremeta.

Przygotowanie spektaklu – mgr Barbara Harbul

Wszyscy występujący w spektaklu są uczniami Gimnazjum w Trąbkach Wielkich i członkami Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Sobowidzu.

KRONIKA
nie tylko parafialna

2 czerwca w naszym kościele chrzest św. otrzymał Aleksander Szczepan Ossowski syn Anny i Waldemara z Trąbek Wielkich.

***

12 czerwca obchodziliśmy 15. rocznicę koronacji obrazu Matki Bożej Trąbkowskiej. Z tej okazji uroczystą Mszę Św. w naszym sanktuarium koncelebrowali księża z dekanatu Wyżyny Gdańskie.

***

19 czerwca odbyła się uroczystość nadania Gimnazjum w Trąbkach Wielkich imienia króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Część I uroczystości odbyła się w hali sportowej. Ważnym fragmentem tej części była uroczysta sesja Rady Gminy, na której podjęto uchwałę w sprawie nadania imienia naszemu gimnazjum. Następnie, w imieniu samorządu gminnego, Wójt Błażej Konkol wręczył sztandar dyrektorowi gimnazjum Mariuszowi Paradeckiemu. Po okolicznościowych przemówieniach odbyła się część artystyczna, po której wszyscy udali się do kościoła na II część uroczystości. W trakcie Mszy Św. koncelebrowanej przez wszystkich księży proboszczów z naszej gminy, nastąpiło poświęcenie sztandaru i złożenie ślubowania przez uczniów. Zebrani wysłuchali także wykładu dr Aleksandra Dekańskiego z Uniwersytetu Gdańskiego, poświęconego Kazimierzowi Jagiellończykowi. Po Mszy św. dyrektor gimnazjum zaprosił wszystkich gości na słodki poczęstunek do hali sportowej.

***

19 czerwca odbyła się V zwyczajna sesja Rady Gminy Trąbki Wielkie. Część I sesji odbyła się na hali sportowej, o czym piszemy powyżej. W trakcie II części obrad radni podjęli m. in. następujące uchwały:

1. Dokonano zmian w budżecie gminy na 2002 r.;

W dniu chrztu św. – Aleksander Szczepan Ossowski z Trąbek Wielkich ze swoimi rodzicami i rodzicami chrzestnymi.

Szybko rosną mury trąbkowskiego gimnazjum – stan robót na dzień 19 czerwca 2002 r.

Wójt gminy Błażej Konkol wręcza sztandar dyrektorowi gimnazjum Mariuszowi Paradeckiemu.

Ślubowanie uczniów trąbkowskiego gimnazjum składane na nowy sztandar.

2. Ustalono okręgi wyborcze i obwody głosowania do tegorocznych jesiennych wyborów samorządowych w naszej gminie. Radni, na wniosek Zarządu Gminy, uchwalili 12 okręgów wyborczych oraz liczbę mandatów (liczbę radnych w okręgu) w następujący sposób:

- Trąbki Wielkie – 2 mandaty,
- Trąbki Małe, Łaguszewo, Kaczki – 1 mandat,
- Kłodawa, Zła Wieś – 1 mandat,
- Gołębiewo Wielkie – 1 mandat,
- Sobowidz, Klępiny – 2 mandaty,
- Gołębiewo Średnie, Gołębiewko, Rościszewo – 1 mandat,
- Kleszczewo, Czerniewo – 1 mandat,
- Domachowo, Warcz – 1 mandat,
- Mierzeszyn, Błotnia, Zaskoczyn – 2 mandaty,
- Drzewina, Pawłowo – 1 mandat,
- Cząstkowo, Postołowo, Graniczna Wieś – 1 mandat,
- Ełganowo – 1 mandat.

Ustalono, że lokale wyborcze znajdować się będą w budynkach szkół podstawowych w Czerniewie, Mierzeszynie, Sobowidzu i Trąbkach Wielkich.

Ponadto pozytywnie zaopiniowano propozycję Rady Powiatu Gdańskiego o utworzeniu 6- mandatowego okręgu wyborczego dla gmin Trąbki Wielkie, Kolbudy i Przywidz w jesiennych wyborach na radnych powiatowych.

3. Uchwalono miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego dla następujących nieruchomości:

- działki od nr 85/1 do nr 85/13 w Kłodawie przeznaczono pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne;
- działkę nr 101 w Trąbkach Małych przeznaczono pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne;
- działkę nr 22/25 w Pawłowie przeznaczono pod lokalizację kaplicy;
- działkę nr 87 w Czerniewie przeznaczono pod budowę kościoła.

4. Wyrażono zgodę na sprzedaż 8 działek budowlanych w Kleszczewie oraz 1 działki budowlanej w Ełganowie – sprzedaż tych działek odbędzie się w drodze przetargu.

Oprac. S. D.

KANA KRZYŻÓWKA 67

Imię i nazwisko .....

Adres .....

.....

DLA DZIECI

Drogie dzieci, poprawne rozwiązanie krzyżowki z kwietnia to WIELKANOC.

Nagrody w konkursie „Kany” funduje Sklep Spożywczo-Przemysłowy Sieci „34” spółka cywilna T. Kaczmarek, I. Jurkowska z Trąbek Wielkich.

Zapraszamy do następnej krzyżówki. Litery z pogrubionej kolumny utworzą rozwiązanie. Kolejne nagrody czekają na zwycięzców.

Należy odciąć pasek zaznaczony na dole strony, na nim wpisać rozwiązanie, na drugiej stronie swoje imię, nazwisko i adres. Kupon wrzucamy do koszyka na bocznym ołtarzu (do dnia 21 lipca).

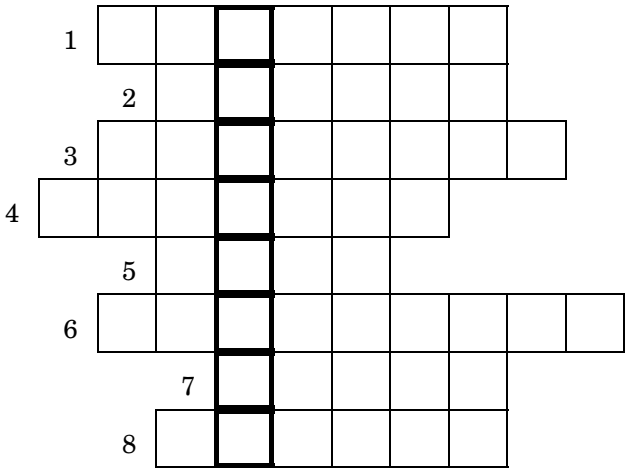

1. Przyjęcie Pana Jezusa do serca. **2.** Umartwienie, modlitwa. **3.** Cnota Boska. **4.** Mini kościół. **5.** Wynik cudu w Kanie Galilejskiej. **6.** Uczy religii. **7.** Góruje nad kościołem. **8.** Inaczej ksiądz.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

. . . . . .

KANA KRZYŻÓWKA 67

INTENCJE MSZY ŚW. – Lipiec 2002

1. Za śp. Gertrudę Dufke
2. Za śp. Jerzego Jaszewskiego
3. Dziękczynna w 40-lecie urodzin Adama Szarmacha
4. Pierwszy czwartek miesiąca, o powołania kapłańskie i zakonne, z róży św. Magdaleny – p. Karcz
5. Pierwszy piątek miesiąca, przebłagalna za grzechy parafian, z róży św. Wojciecha – p. Chmielewskiego
6. Pierwsza sobota miesiąca (II fatimska), ku czci Matki Bożej, z róży św. Jadwigi – p. Papis
7. Za śp. Alfonsa Macha, godz. 8^{00}
   Za ofiarodawców na budujący się kościół Miłosierdzia Bożego w Czerniewie, godz. 11^{00}
   Za śp. Władysława Bogdana (w dniu urodzin), godz. 18^{00}
8. Za śp. Annę i Leona Zulewskich
9. Za śp. Mieczysława Bławata
10. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Stefanii Reca
11. Za śp. Jana i Leona Hendrychów oraz zmarłych z tej rodziny
12. Za śp. Jana, Jerzego i Janusza Brandt
13. Dziękczynna w 50-lecie sakramentu małżeństwa Ilzy i Jana Kielasów, godz. 16^{00}
    Za śp. Jerzego Jaszewskiego, godz. 18^{00}
14. Za śp. Józefa Kosztyłę (3. rocznica śmierci), godz. 8^{00}
    O dobrą pogodę i szczęśliwe zbiory, z róży św. Franciszka z Asyżu – p. Kielas, godz. 9^{30} (Czerniewo)
    Za śp. Kazimierza Surmę (15. rocznica śmierci) oraz o zdrowie dla Ireny Surmy, godz. 11^{00}
    Za śp. Jana Bukowskiego (1. rocznica śmierci), godz. 18^{00}
15. Za zmarłych z rodzin Piszczuków i Ziemanów
16. Za śp. Urszulę, Stanisława i Willego z rodziny Salewskich oraz śp. Marię Plicht
17. Za śp. Józefa, Magdalenę i Alfreda Karassek
18. Za żywych i zmarłych członków róży św. Katarzyny – p. Keler
19. Za śp. Jadwigę i Włodzimierza Arkatyn oraz śp. Grzegorza Sadocha
20. Dziękczynna w 1. rocznicę urodzin Piotrusia Bogdana
21. Za śp. Balbinę Wlizło i zmarłych członków róży św. Jadwigi – p. Papis, godz. 8^{00}
    Za śp. Józefa Rodę oraz śp. Martę i Józefa Sawickich, godz. 9^{30} (Czerniewo)
    O błogosławieństwo Boże dla pracowników firmy Oceanic, godz. 11^{00}
22. Za śp. Jadwigę Laskowską
23. Za śp. Stanisława Chmielewskiego
24. Dziękczynna w 20. rocznicę sakramentu małżeństwa Jadwigi i Piotra Pianowskich
25. Za śp. Jakuba Czerw (16. rocznica śmierci)
26. O zdrowie dla Anny Zulewskiej
27. Za śp. Stanisława Krępę (13. rocznica śmierci)

28. Za śp. Krystynę Niemczyk i śp. Irmgardę Marocką, godz. 8^{00}

    Za śp. Annę Bluhm, godz. 9^{30} (Czerniewo)

    Za śp. Annę Formellę, godz. 11^{00}

29. Za śp. Łucję Selka
30. Za śp. Marię i Jerzego Szwindowskich (10. rocznica śmierci)
31. Za śp. Ignacego Olszewskiego

ROCZNICE

Rocznice sakramentu małżeństwa

2 lipca: 25. rocznica sakramentu małżeństwa Anny i Zbigniewa Skórków
24 lipca: 20. rocznica sakramentu małżeństwa
Jadwigi i Piotra Pianowskich
25 lipca: 10. rocznica sakramentu małżeństwa
Małgorzaty i Grzegorza Lenkiewiczów
28 lipca: 1. rocznica sakramentu małżeństwa Doroty i Marcina Rogallów
28 lipca: 1. rocznica sakramentu małżeństwa Haliny i Adama Stockich

13 lipca: 50. rocznica sakramentu małżeństwa
Ilzy i Jana Kielasów

Niech dobry Bóg za przyczyną Matki Bożej Trąbkowskiej
darzy swoim błogosławieństwem
czcigodnych Jubilatów wraz z całą rodziną
na dalsze pełne szczęścia i miłości lata wspólnego życia.

Odeszli do Pana

13 lipca: 1. rocznica śmierci śp. Jana Bukowskiego

„Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie…”

Adres redakcji: **„Kana”**
Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
83-034 Trąbki Wielkie